



Decybele poszły w górę

O dobrodzieńskiej obwodnicy słów kilka
z mieszkańcem Ligoty Dobrodzieńskiej. Rozmawia Paweł Lisoń

Paweł Lisoń: Jak żyje się nieopodal obwodnicy, która miała zmniejszyć liczbę pojazdów w naszym mieście?

Mieszkaniec Ligoty Dobrodzieńskiej:

Jedno jest pewne: moje życie i życie mojej rodziny zmieniło się diametralnie po budowie i otwarciu tej obwodnicy. Już w pierwszych miesiącach mogłem zaobserwować, że ściany w domu odczuwają nadmierny huk – po prostu zaczęły pękać. Także teraz jest to odczuwalne. Denerwujący jest hałas. W nocy nie można długo zasnąć, bo słychać szum i turkot pojazdów, które, rzeczywiście, odciążyły miasto, ale przeszkadzają tutaj.

Pragnę jednak zauważyć, że zamontowane zostały ekrany przeciw hałasowi.

- Tak, to prawda, jednak mimo to hałas jest! Decybele od budowy obwodnicy wzrosły. Podejrzewam, że uciążliwy hałas mógłby być mniejszy, gdyby ekrany te zamontowane zostały na dłuższym odcinku naszej obwodnicy.

A jak obwodnica ma się do przydomowych ogródków?

- Nie ma się! Spaliny, jakie „rozsiewają”

samochody, te tony ołowiu wpływają niekorzystnie na nasze owoce, warzywa. A najstraszniejsze jest to, że ta żywność trafia później do naszego organizmu.

Proszę powiedzieć, jako długoletni mieszkaniec Ligoty i jako człowiek pasjonujący się jej historią, jak zmienił się krajobraz po budowie obwodnicy?

- O 180 stopni. Obwodnica niczym granica podzieliła Ligotę i Dobrodzień. Jest niejako linią graniczną. Kiedyś było widać wieżę kościoła, piękne drzewa, można było jechać skrótem do nieodległego Błachowa. Teraz jest to niemożliwe. Szara linia w Ligocie wpłynęła negatywnie na widoki, które zachęcały ludzi do osiedlania się na tym terenie.

Czy można dostrzec jakieś pozytywy w tym pomysle – dobrodzieńskiej obwodnicy?

- Już za Ligotą Dobrodzieńską powstała nowa droga bezpośrednio prowadząca na obwodnicę. Dobrze, że ona powstała, bo możemy szybciej dojechać, na przykład do Olesna.